

NOWY

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Czwartek, dnia 22 lutego 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.
 Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 1 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
 Administracja otwarta od 8 rano do 8 wieczór.
 Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".
 Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.
 Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.
 Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie.
 Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1 1/2 kop. za wyraz.
 Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Al. Bieles, Poczek, Tram. Nowy Rynek
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Królestwie Polskim, oprócz Łodzi i okolic, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metzki i S-ka.

Teatr Popularny. Dziś wiecz. **Nieboska komedja i Irydjon.** Jutro wiecz. **Napoleon w Hiszpanji.**

Varieté Helenów. Nowe :: Debiuty. || **Międzynarodowe walki kobiet!** Od soboty dn. 24 lutego r. b.

Kabaret „ERMITAGE“
 Dzielna 18. :: Dzielna 18.

STELLA DINA
 Subretka międzynarodowa
 FRANK DORLEY
 Komik amerykański
 BAROS
 Tancerka Węgierska
 POGLERS
 Oryginalny duet tyrolski

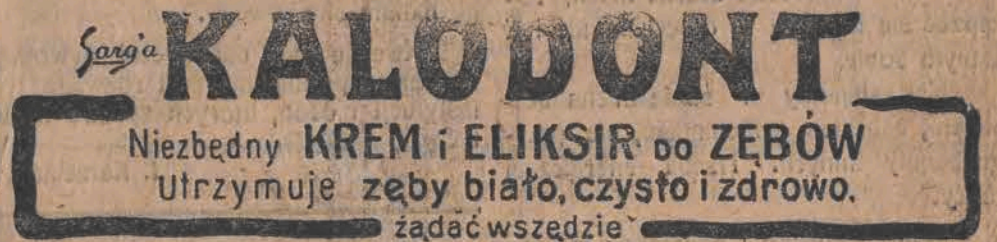
RENTA
 Subretka rosyjska
 CZYZEWSKA
 Kupiecka polska
 NELLI de MEGLIO
 Spiewaczka tyrolska
 MARTELLY
 Spiewaczka niemiecka

PAULA OGAY
 Tancerka
 BELLA ZELE
 Subretka węgierska
 MELINDA MARIAN

Początek przedstawień g. 10% w.

Deborowa kuchnia.

Przystępne ceny.



WARSZAWSKA PRALNIA chemiczna i farbiarnia Władysława PIĘTKI
 Łódź, Piotrkowska № III, I filja " 167.
 II filja " " 84
 Telefonu 851.

Wykonywa wszelkie roboty, w zakres pralni chemicznej wchodzące, szybko i akuratanie i tanio. r4399-214-1

Po co się skarżyć.
 Skarzyłem się na ludzi, skarżyłem na losy.
 Aż patrzę: stoi żebrak ubogi i bosy.
 — O ileż mnie fortuna — szepnę — [więcej sprzyja.
 Ja mam koniak Szustowa, a on wodę [pija.

Jęk jednego z tych młodych istnień, które z rozdźwiękiem w duszy zbolełej i zmęczonej blakają się w zimnej szarej mgłę i jakich wiele, bardzo wiele... coraz więcej.

Poznacie te „kontuzjowane dusze“ na pierwszy rzut oka po zdecydowanie samobójczej minie i zaniedbanem odzieniu, — w rozmowie zdradzą się metnością dążeń i pragnień.

To — jedne z żyjących ofiar rewolucji rosyjskiej i poprzedzającego ją okresu pracy konspiracyjnej.

Ci młodzi ludzie w chwili wysokiego napięcia dążeń społecznych odcierali się i o proletariata, i o socjalizm, a z chwilą odpływu wzburzonych fal, utracili wszelkie pojęcie nie tylko o jakichś szerokich zagadnieniach społecznych, ale nawet o zadaniach własnego życia.

A teraz żalą się: „duszę zgubiliśmy, ot co! Marksizm... lud... kapitał... teorie... Teraz dopiero widzimy, że to błędne były drogi. Z... należy nie

teprją braci, a czemś zgłębi innem, czemś takim... ba, ale czem? — djabli to wiedzą!

A tymczasem, — zapytajcie po kolei każdego, — odpowie wam zawsze coś w tym sensie:

— „W ostatnich czasach ogarnia mnie apatia do ludzi i ich organizacji“.

— „Dawniej sympatyzowałem z soc-dem.“

— „Sympatyzowałem z soc-dem., obecnie z żadną partją, gdyż „na wiarę“ nic przyjmować nie chce, zaś na studjowanie czasu niema“.

— „S.-d. i s.-r. — to utopiści — nie sympatyzuję z żadną partją“.

— „Nie uznaję partyjności. Partja sobie i ja — sobie“.

„Signum temporis.“ Poblądło życie, wyjałowiało... Jakaś bezradność, bezdeciowość, niewiara... Jakąś władną ręką poszarpane te nici, któremi niedawno jeszcze związane były najbardziej samotne istoty. Odbiegły od siebie nawet najbardziej pokrewne dusze. Niemasz ucieczki ani w prywatnym, ani w społecznym życiu... Potrzeba nowej, poważnej, skupionej i uporczywej pracy...

Ale skąd wziąć siły po temu? Starsi, silni ludzie, z wyrobionym światopoglądem, z zrównoważoną psychiką, przyzwyczajeni do hossy i baissy postępu, nie opuszczają rąk. Ale za to całym

ciężarem znamię czasu spada na młode wrażliwe dusze.

Młodość patrzy na świat szeroko rozwartemi zrenicami i szuka w nim radości, ruchu, swobody i bohaterów, — znajduje natomiast martwą ciszę, przygnębienie, drobne interesy i wielkie podłości.

I ztąd — tragedia.

Oto w jaki sposób przedstawia się stan młodzieży w chwili obecnej podług autorów polskich i rosyjskich.

Apatja i dezorganizacja znalazły cały szereg piewców „ranionych dusz“, zwłaszcza Rosja posiada niezliczone zastępy pisarzy-płaczek, którzy rozjątrzeni tylko krwawiące rany, sypiąc na nie sół zwątpienia i rozpacz.

Zaiste, — niedźwiedzią przystępą oddają młodzieży ci ludzie, — swem bezsilnem żalosnem zawroddeniem, odbierając jej resztki energii.

Te niewolnicze ciche skargi, ta rezygnacja beznamię, na tak bar... demoralizują społeczeństwo, że czas wypowiedzieć walkę z mroczną rzeczywistością.

Może autorami kierują jaknajlepsze chęci, ale przedstawiając esz... mionemu społeczeństwu fantom „z... sów“ — widmo nieuchwytnie, z którym walczyć nie można i... nie warto, — czyniąją się tylko do pogorszenia sytuacji.

Młodzi.

„Filozofowie, lekarze, uczeni, poeci — wynajdźcie jakiś eliksir życiowy, natchnijcie nas do życia, gdyż bohaterstwem jest żyć w tej szarej niezmienniej powszedniości, — boh a terstwem, na jakie nie każdy zdobyć się może“...

Oto „krzyk duszy“ z listu młodego dziewczęcia, pod wrażeniem zbiorowego samobójstwa studentów w Petersburgu.

Z żalosnych trenów jeden da się wyciągnąć wniosek; należy „przeczekać” złe czasy z założeniami rękami i w cichej kontemplacji.

Na te „złych czasów” zdajemy się być ofiarą fatalizmu, przeznaczonemi na zagładę. I nikomu nie przychodzi na myśl, że jeśli nawet jesteśmy ofiarą „złych czasów”, to w równej mierze i w órcami takowych.

Zamłast zawodzić bezsilnie, należy nareszcie zrozumieć, że „złe czasy” — to my sami, że „złe czasy” są w nas samych i skończą się nie wcześniej, dopóki sami nie przestaniemy być bezradniemi dziećmi „złych czasów”, zdolniemi tylko płakać i szlochać.

Prawda, — nastroje młodzieży w obecnej chwili bardzo jest kiepski. Śród młodych widzi się wielki upadek ideałości i zmysłu społecznego. Minał okres jasnych nadziei i marzeń tęczywyci.

A przecież „teraz dopiero widzimy że ostatnimi czasy było zbyt wiele nadziei i strasznie dużo marzeń. Próżnych marzeń..

Przecież marzenia — to nie czyn, marzenia bez zawziętej walki, bez mądrej planowej walki zawsze pozostaną tylko marzeniami..

Oto dlaczego nie ubolewam nad upadkiem śród młodzieży pociągu do partyjności.

I zdaje mi się, że znacznie straszniejszą i szkodliwszą dla świadomości społecznej była „manja partyjna” minionej doby.

Oby w owoce „partyjności”, który z bezpartyjnego obywatela w ciągu godziny, po przeczytaniu sześciogroszowej broszury czynił esdeka, pepeesa, i t. d.

Cóż warta taka przelotna „modna” partyjność? Ze taka partyjność upadła, — zaiste, to tylko cieszyć się można.

I czas nareszcie trzeba spojrzeć w przeszłość, co w niej było cennego naprawdę, a co tylko racą fajerwerkowa.

Po gorączkowych słowach i marzeniach trzeba nareszcie zebrać myśli, rozzejrzeć się nie tylko w otoczeniu, ale i w samym sobie.

Nie zabijajmy w sobie ducha bezsilnem, babskiem szlochaniem, nie przygnębiamy innych. Trzeba energicznej pracy.

Mimo wszystko i naprzekór wszystkiemu.

Kato.

Mało wyzyskane pola pracy dla kobiet.

Coraz częściej dają się słyszeć głosy o braku pracy dla kobiet, o nadmiernej ilości kandydatek na każdą wakuującą posadę w biurze lub kantorze, skutkiem też czego, płace zostają obniżane ponieważ kandydatki wprost licytują się „in minus” byleby tylko otrzymać zajęcie.

A wszystko to dzieje się tylko w gałęzi pracy biurowej, która dzięki licznym kursom handlowym jest nieproporcjonalnie do potrzeb zaopatrywana w pracowniczki, gdyż na kursach tych przygotowują tylko w jednym kierunku, a to do pracy kantorowej.

To też setki pań rocznie powiększa kadry szukających zajęć i wyczerpujących jak zmiłowania Bożego tej upragnionej posady, a każda z pań inteligentnych marzy jedynie o posadzie w banku lub Towarzystwie akcyjnym, wreszcie w kantorze fabrycznym.

Tymczasem dziesiątki, a nawet setki dobrze płatnych posad w sklepach zostaje nieobsadzonych a to z powodu braku odpowiednio uzdolnionych pracowniczek.

Nasze panny inteligentne, które ukończyły 5 lub 6 klas i kursa buchalteryjne, uważają za pewną ujęcie dla sie-

bie stanąć za ladą sklepową by zawiązać paczki.

Panuje wręcz błędne mniemanie, jakoby jakokolwiek ucziwa praca poniżać miała godność człowieka.

Skoro ktoś raz zdecydował się pójść na drogę handlu, nie powinien pogardzać żadnym rodzajem pracy, gdyż pracownik inteligentny na każdym stanowisku będzie odpowiednio ceniony i szanowany.

Inteligentnych pracowników sklepowych wogóle jest brak, a w szczególności pracowniczek kobiet.

Są gałęzie handlu sklepowego, które już z charakteru swego nadają się więcej dla kobiet niż mężczyzn. Weźmy np. konfekcję damską, a nawet męską, składy kapeluszy, sklepy rękawicznicze, galanterijne, perumerje, wyrobów srebrnych i złotych, składy ubrań damskich, sklepy norymberskie, ubrania dziecięce, pościel, bielizna, cukiernic, owocarnie i wiele innych, gdzie brak jest wyspecjalizowanych pracowników. Właściciele tych sklepów daremnie ogłaszają te posady i nie mogą dobrać odpowiednich pracowników.

Dla przykładu przytaczam fakty, że podczas gdy przeciętna pomocnica kantorowa zarabia 20 do 25 rb. miesięcznie, ekspedientka sklepową wyspecjalizowaną w którejkolwiek gałęzi, a znająca przy tem języki, łatwo znajdzie posadę na 30 — 40 rb. miesięcznie.

Mało też stosunkowo inteligentnych pań garnie się do pisania na maszynach, która to praca przynosi nierównie więcej jak czynność kantorowa.

Zachodzi jednak pytanie, gdzie inteligentne panny mogą wykształcić się na ruinowane pracowniczki sklepowe?

Sprawie tej powinno w pierwszym rzędzie przyjść z pomocą kupiectwo, a następnie i te nasze związki pracownicze. Panowie kupcy we własnym, dobrze zrozumianym interesie powinni przyjmować na krótką praktykę inteligentne panny, a związki powinny się postarać o to, ażeby z praktyki w większych i solidniejszych firmach korzystały przedewszystkiem ich członkinie.

W ten sposób Stowarzyszenia nasze wypełnią jedno z zadań wzajemnej pomocy, ułatwając swym członkom nabywanie tej „pracy biurowej”, jakiej im nie dała szkoła, kupiectwu zaś przybędzie nowy kontyngens wykształconych pracowniczek, co podniesie znacznie powagę handlu sklepowego.

Kwestję tę, nadzwyczaj żywo i na czasie, poddajemy pod rozwagę tych instytucji i osób, których sprawa ta dotyczy.

J. Karasiński.

W sprawie szkolnictwa polskiego, poruszonej przez nas, otrzymujemy następujący odzew, jaknajdokładniej znamionujący, jak kwestja oświaty interesuje ogół naszych mieszkańców.

Odzw ten brzmi jak następuje:

„Liczba ludności niemieckiej w Łodzi dochodzi do 80 tysięcy, Polaków zaś jest 240 tysięcy. Niesprawiedliwość w stosunku do ludności polskiej rzuciła się w oczy, gdyż magistrat posiada szkół elementarnych: dla dzieci niemieckich — 24, dla dzieci polskich — 23. Tymczasem ani humanitarne postanowienia Izby Edukacyjnej, z roku 1808, ani Ukaz Najwyższy z roku 1864 o szkołach początkowych w Królestwie Polskiem żadnych przywilejów dla Niemców, z krzywdą dla ludności polskiej, nie przewidują.

Niemiecka komisja szkolna, posiadając zamożnych płatników, stopniowo powiększa liczbę szkół elementarnych dla dzieci niemieckich, polska zaś komisja szkolna, zaledwie może utrzymać istniejące obecnie 23 szkoły dla 10 procent dzieci polskich, gdyż ogół płatników polskiej kasy szkolnej składa się z robotników, którzy z powodu kryzysu ekonomicznego i drożyzny przeżyli ciężkie chwile.

Prawo, sprawiedliwość i wysokie poczucie obowiązku względem kraju i społeczeństwa nakazują bezwzględnie skierować szkolnictwo niemieckie w Łodzi

na właściwe tory przez 1) połączenie kas szkolnych polskiej, niemieckiej i żydowskiej, 2) utworzenie jednego wydziału szkolnego z podziałem na sekcje, 3) równomierny podział szkół miejskich w stosunku do ludności polskiej i niemieckiej i 4) prawidłowy rozkład podatku szkolnego oraz skasowanie synekur z funduszy szkolnych.

Prosimy wszystkich, komu dobro przyszłości naszej leży na sercu, którzy interesują się doniosłą kwestją szkolnictwa i oświaty dla naszego miasta w szczególności, a kraju wogóle, aby zawiadomili nas o wszelkich nadwyżkach komisji niemieckiej, oraz w sprawach, związanych z działalnością istniejących komisji szkolnych.

Nieco o uposażeniu nauczycieli.

(Art. nadesł.)

Kwestja wychowania i kształcenia dzieci należy do najbardziej doniosłych spraw społecznych. Każde zdrowe, rozumnie patrzące w przyszłość społeczeństwo doniosłej sprawie tej poświęca większą część swej energii, gdyż od takiego lub innego uregulowania warunków edukacyjnych zależy duchowa konstrukcja przyszłego pokolenia, a zatem rozwój danego społeczeństwa. Z wychowaniem i kształceniem dzieci bezpośrednio związana jest kwestja uposażenia nauczycieli. Sądzę, że zasługuje na publiczne jej omówienie.

Nieodzownym warunkiem, by jakokolwiek praca społeczna była owocną i dała pożądane wyniki, jest zupełne oddanie się jej pracującej jednostki. To ostatnie zaś jest możliwem tylko wtedy, kiedy ta jednostka jest dobrze uposażoną i ma zapewniony byt materialny. O ile twierdzenie to jest słusznem w stosunku do ludzi pracy wogóle, to tem większego znaczenia nabiera w zastosowaniu do ludzi pracujących na polu pedagogicznem, gdyż praca nauczycielska już z natury rzeczy jest bardzo uciążliwą, wyczerpującą i wymaga ogromnego skupienia i wyczerpania energii.

Zdawałoby się wobec tego, iż ludzi poświęcających się tak szlachetnemu a trudnemu zawodowi, jak nauczycielski, oddających swe zdrowie i siły tak ważnej sprawie oświecenia ludu, społeczeństwo winno otoczyć jaknajstaranniejszą opieką i zapewnić im mniej lub więcej przyzwoitą egzystencję. Niestety, spotykamy się w większości wypadków z wręcz przeciwnem zjawiskiem. Nauczyciele ludowi po większej części bywają marnie wynagradzani, a w stosunkach do nich społeczeństwo niemal zawsze przejawia zupełną na ich los obojętność. Powszechnym jest typ nauczyciela ludowego, który, by uchronić się od groźnej mu nędzy, zmuszony jest, miast odpuścić po uciążliwej pracy w szkole, biegać z lekcji na lekcję. Rozumnie się samo przez się, że spędzając w ten sposób wolny swój czas, nauczyciel zamiast odzyskać wyczerpane siły, naradza swe zarowie, co też niewątpliwie ujemny wywiera wpływ na normalny bieg zajęć szkolnych.

A byłoby pożądanem, ażeby ci pożyteczni, oddający wielkie usługi społeczeństwu, ludzie byli materialnie dobrze postawieni i wolny swój czas bez obawy pogrążenia się w nędzy, mogli poświęcić dalszemu kształceniu i doskonaleniu się w swoim zawodzie. Wymaga tego zarówno dobro szkoły, jak i sprawiedliwość, gdyż nauczycielom za ich wyjątkowo trudną pracę należy się hojne wynagrodzenie.

Obecnie wprawdzie można skonstatować pewne w tym kierunku zmiany na lepsze. W niektórych miastach, jak Sosnowiec, Częstochowa posady nauczycielskie dają względnie dobre utrzymanie. Łódzkie posady nauczycielskie za wyjątkiem niektórych niemieckich, wobec szczególniejszych niepomysłnych warunków miejscowych, pozostawiają pod tym względem dużo do życzenia. Szczególnie zaś są źle uposażeni młodzi nauczyciele lutejszych szkół. Ci ostatni pobierają 50 rb. miesięcznej pensji, z której to sumy wnoszą 6 proc. do kasy

emerytalnej; otrzymują więc 47 rb. Chyba każdy przyzna, że taka suma w Łodzi nie wystarcza nawet na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb. Na mieszkanie zaś, które jest w Łodzi wyjątkowo drogiem, otrzymują oni 275 rb. Taka suma również jest szczupłą, gdyż za skromne, składające się z dwóch pokoi i kuchni, mieszkanie płacą minimum 300 — 350 rb.

O zupełnem oddaniu się nauczycieli tak uposażonych zajęciom szkolnym, nie może być mowy. Chcąc się jakoś utrzymać, zmuszeni oni są do szukania innych jeszcze zajęć, co nawiasem mówiąc nie zawsze im się udaje. Takie jednak dodatkowe zajęcia niewątpliwie podkopują ich zdrowie, a zatem pośrednio wpływają ujemnie na intensywność ich pracy w szkole.

H. L.

Samopomoc łodzian.

(Kor. wł. „N. K. Ł.”)

Kraków, 19 lutego 1912 r.

W tym roku szkolnym napływ młodzieży zakordonowej, do wyższych zakładów naukowych w Krakowie był bardzo znaczny, gdyż absolwenci szkół polskich byli przyjmowani narówni z maturzystami szkół galicyjskich, bez dodatkowych egzaminów.

Nie dziw więc, że i młodzieży łódzkiej znalazła się dość znaczna liczba w wyższych zakładach naukowych krakowskich.

Większość tej młodzieży, niezbyt hojnie uposażona materialnie, jest rozproszona po różnych zakładach naukowych: w uniwersytecie, w Akademii handlowej, w Akademii sztuk pięknych, w Wyższej szkole przemysłowej, w Szkole nauk społeczno-politycznych i na wyższych kursach Baranieckiego.

Chcąc przyjąć młodzieży tej z pomocą materialną w postaci długo- i krótkoterminowych pożyczek, oraz stypendjów zwrotnych, jak również pragnąc zespolić rozproszoną młodzież w „jedno ognisko ducha”, — w myśl projektu kilku kolegów, grono młodzieży studenckiej zgoziło się na utworzenie instytucji samopomocy, a tymczasowy komitet dzielnie się wziął do pracy, bo po dwóch tygodniach ustawa już była zatwierdzona.

Dnia 6 b. m. odbyło się Walne zgromadzenie członków „Towarzystwa samopomocy młodzieży”, pochodzącej z Łodzi i okolicy, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Krakowie.

Po przeczytaniu ustawy, przystąpiono do wyboru zarządu, do którego weszli: Waszkiewicz Ludwik (przewodniczący), Fielina Bolesław (skarbnik), Majeranowski Ludwik (sekretarz), oraz 9 członków zarządu i komisji rewizyjnej.

Wiadomą jest rzeczą, że samopomoc nie może istnieć tylko ze składek członkowskich, ale przez poparcie społeczeństwa polskiego, zapisywaniem się ludzi dobrej woli na członków-założycieli, którzy płacą jednorazowo najmniej 100 koron i na członków wspierających, którzy płacą najmniej 10 koron rocznie.

Młodzież zwraca się z gorącem wezwaniem do społeczeństwa o poparcie i ma nadzieję, że niehawem hojnie wpłyną datki na rzecz Samopomocy łodzian.

Ad. Daw.

W rocznicę zgonu Puszkina.

Siedemdziesiąt pięć lat upłynęło w końcu stycznia od chwili, gdy z otworem w piersi padł znakomity poeta, twórca realizmu rosyjskiego, Aleksander Puszkina.

Ze względu na więzy przyjaźni i sympatii łączące poetę z Adamem Mickiewiczem, który, jak wiadomo wspólnym płaszczem okryty przechadzał się z Puszkinem po ulicach Petersburga, wspominając ojczyznę nie od rzeczy będzie poświęcić wspomnienie pamięci wielkiego poety.

Poezja Puszkina, mieniąca się bogactwem barw, harmonijna, potężna, wychowała całą plejadę artystów mniejszej miary i górnej rangi. Literatura rosyjska, należąca dziś, jak wiadomo, do najczystszych literatur świata jest wiekopomnym dziełem z ducha Puszkina, który wszechstronnym talentem geniusza wytknął drogę we wszystkich kierunkach sztuki.

To też Rosja cześci swego wielkiego mistrza i niema prawie człowieka piśmiennego, bez różnicy przekonań politycznych i stanowiska społecznego, który by nie zachwycał się utworami jego. Zasadniczą cechą poezji Puszkina jest młodość: w sercu swego narodu pozostał zawsze takim jakim skonał: płomiennym, „wiecznym młodzieńcem”, z uśmiechem nadziei na lepsze jutro ludzkości.

Urodzony w r. 1799, w starożytnej rodzinie Puszkina, młody Aleksander od dzieciństwa nie był szczęśliwym nawet w domowym pożyciu z rodzicami; wszystkich domowników zastanawiały dziwactwa młodego chłopca, który był odludkiem i wolał przesiadywać gdzieś w ciszy niż w świetnych salonach i spędzać czas na rozmowie i słuchaniu bajek i podań ludowych, opowiadanych mu przez nianię Arinę Rodonownę, która była pierwszym jego mentorem w języku ojczystym.

Oddany do liceum w Carskiem Siole zwrócił niebawem uwagę profesorów swoimi zdolnościami i niepospolitym temperamentem, choć nie był zbyt pilnym uczniem.

W gronie kolegów zastąpił Puszkina, jako dobrego, wesołego towarzysza, bibosza i utalentowanego poety. Za czasów pobytu w liceum wiersze jego miały już szerokie koło zwolenników.

Po ukończeniu liceum Puszkina poświęca się całkowicie poezji, chociaż z trójką tegoczesnych poetów krytycznych (Bułgarin, Grecz, Senkowski) nie żyje w zgodzie, a przeto stawiane są przez nich wysokie mury pomiędzy Puszkinem, a ogółem czytelnictwem.

Po latach hulaszczyczych następują lata włóczęgi po zakątkach prowincji i pobyt w Siole Michajłowskiem, który może być zaliczony do najplodniejszych momentów twórczości. Tu na łonie natury, w towarzystwie starej niani Ariny (dla której wyśpiewał cudowne strofy, podyktowane przez bezgraniczne przywiązanie do staruszki) płyną szczęśliwe chwile Puszkina, i lira jego najcudowniejsze wydaje melodie. Ale i ten szczęśliwszy okres życia Puszkina kończy się,

poeta żeni się z kokieterijną pięknością — Nadieżdą Cionczarową i wciągnięty zostaje w szalony wir życia stolicy, który okazał się zgubny dla niego.

ciągłe kłopoty materialne, utarczki z cenzurą i rządem w osobie Benken-dorfa, plotki wielkomięskie denerwują poetę i wywołują przedwczesne rozgoryczenia.

Katastrofa się zbliża: bezmyślny „dyplom na rogacza” posłany mu przez jakiegoś tępego „światowca” jest powodem pojedynku z D'Antesem i zbrodniczą kula przeszływa pasmo żywota genialnego człowieka 27-go stycznia roku 1837.

Jęknięta Rosja po tym wystrzale. Płomienny Lermontow wymierzył silny policzek inteligencji, — zapóźno. Poeta nie żył już.

Na polski język przełożony został wiekopomny poemat Puszkina „Oniegin” przez Belmonta „Jeniec kaukaski” nie które wiersze ulotnie i to niewiele. A szkoda. Albowiem większość utworów genialnego poety czeka tłumacza; ufamy, że znajdzie się taki.

Bo wszak nie należy zapominać, że sam Adam Mickiewicz, tłumacząc kilka utworów Puszkina, przekazał to dalszym pokoleniem. Poezja stoi po za waśniami narodowościowem...

Opowiadają, że Adam Mickiewicz, będąc na zebraniu literackim w Petersburgu, po wysłuchaniu puszkiniowskiego „Borisa Godunowa” w te słowa ozwał się do niego, zakrywając oczy rekoma: „Tu Shakespeare eris, si fata sinaut!” Losy zrządziły inaczej.

Andrzej Nullus.

Mały feljeton.

Pretendenci.

(Fraszka).

Zjechali się na naradę Portugalscy pretendenci, Pełni jaknajlepszych chęci, By o tron zakończyć zwadę, Który choć obydwóch nęć, Jednak, jeden tylko z nich Może wdziać królewski szych...

Bowiem chciało tak zdarzenie, Ze tron jedno ma siedzenie...

Który z nich ma zasiąść na nim: Czy don Miguel czy Manuel?

Trzeba raz zakończyć duel, Który wcale nie jest tanim, Gdyż, prócz tego, że jest cruel, Rewolucję broni zgniść! Wszak król także musi jeść, A tu trudność oczywista: Bo gdzież jest cywilna lista?

Pretendenci długo radzą, Aż Braganza tak powiada: — Zmierzy to, na czym się siada — Ten kto szerszy, — będzie władzą! Manelowi nie w smak rada: — Przecież widzi drogi stryj, Zem jest cienki jakby kij! — Gdybym był jak papcio gruby Smiało stanąłbym do próby! —

Ktoś im radził zmierzyć głowy... Lecz się słusznie obrazili; — Także głupstwa! W takiej chwili! ...Wiem, z grobowej swej okowy Starty przodków sługa, czyli Ex-minister, Pombał, wstał I rzekł: — Taki ma być dział: — Weźmie władzę pod gołenie Ten, kto szersze ma — kieszenie!

Mr.

Wiadomości ogólne.

Październikowcy o Chełmszczyźnie. W Petersburgu odbyło się posiedzenie związku 30 październików. Większa część posiedzenia poświęcona była rozprawom nad projektem wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Najgorętszą dyskusję wywołał artykuł 10 projektu, w którym jest mowa o tem, aby przyszłą gubernję chełmską „wydzielić ze składu gubernji Królestwa Polskiego”.

Część obecnych, uważając, że artykuł ten mówi o rzeczy, która jest jasna sama przez się, oraz że obrata polaków, proponowała, aby wykreślić go. — To samo proponowała również inna grupa zebranych, uważając go za zbędny, gdyż Polska, jako coś samodzielnego, przestała istnieć.

Większość jednak zebranych oświadczyła się za utrzymaniem tego artykułu. Ostatecznie związek 30 październików postanowił głosować za projektem w redakcji komisji, bez żadnych zmian.

Nominacja. „Warsz. Du.” ogłasza Ukaz Najwyższy o mianowaniu gubernatora lubelskiego, szambelana Mienkina, dyrektorem departamentu wyznań obcych.

Statystyka wypadków. Według sprawozdań inspektorów fabrycznych, w roku 1909 w fabrykach i zakładach przemysłowych w Królestwie Polskiem zdarzyło się 6,884 wypadków nieszczęśliwych z robotnikami.

Liczba wypadków w porównaniu z rokiem poprzednim zmniejszyła się o 141.

Ze świata.

Korespondencja Nietzschego. Od kilku lat toczący się proces o korespondencję Nietzschego między siostrą filozofa, Elżbietą Förster-Nietzsche a nakładcą Eugenjuszem Diederichsem w Jenie zakończony został wreszcie ugodą.

Pani Förster-Nietzsche starała się przeszkodzić wydaniu listów swego brata do jego przyjaciela Overbecka, mających się ukazać pod redakcją szwajcarskiego pisarza Bernouilli, nakładem Diederichsa.

Na podstawie ugody mają obecnie obie strony przystąpić wspólnie do wydawania korespondencji Nietzschego i to chronologicznie, t. zn. w tym porządku, w jakim listy zostały napisane. Listy Nietzschego drukowane będą według kopji, znajdujących się w ręku wdowy po Overbecku, które wszakże w pierwodruku porównane zostaną z oryginałami, przechowywanymi w bibliotece uniwersyteckiej w Bazylei.

Listy Overbecka wydane zostaną podług oryginałów, spoczywających w archiwum nietzscheańskim w Weimarze. Nieporozumienie powstało głównie z powodu zawartych w listach wzmianek osobistych.

Wzmianki te przy publikacji nie mają być opuszczone.

Statystyka żydów. Liczba żydów na całym świecie ma wynosić 11,817,783, z tego na Europę przypada 9,942,226, na Amerykę 1,884,409, na Azję 522,635, na Afrykę 341,867, a na Australję 17,106.

Największa liczba żydów europejskich mieszka w Rosji, bo 6,110,548. potem idzie Austria z 1,224,899 żydami, na Węgrzech mieszka 751,378, w Niemczech 607,842, w Turcji 282,447, w Rumunji 238,275, w Anglii 105,988, w Niderlandach 105,876, we Francji 100,000, w Włoszech 52,115 żydów. Z miast zaś największa liczba żydów przypada

6)

OTTO RUNG

Lotnik Jacquelin.

Tłom. K. Tom.

— Na mocy wyroku sądowego modele, zaś rysunki i plany powędrowały wraz ze starymi gazetami do szmaciarni. — Jedno tylko mogę panom powiedzieć udało mu się pokonać największy szkapuł, jaki nasuwa się przy budowie aeroplanu: usunąć niebezpieczeństwo boczego pochylenia.

Jego maszyna posiadała zupełną i bezwzględnie stateczność. Drwiła z najwściekłych huraganów.

Aby utrzymać ją w równowadze nie trzeba było akrobatycznej zręczności i wprawy lotnika, co jest niezbędnem nawet na aparacie braci Wright.

Tak, panowie: — to był rzeczywiście skonstruowany aeroplan! Rodzice mogliby bez obawy powierzyć mu dziecko. Był tak bezpieczny jak orozka.

Powierz krótko: był to aparat, jakiego od tej pory nie było i nie ma. Pierwszy aparat Jacquelin'a zupełnie nie posiadał motoru. W następnych znalazł zastosowanie silnik parowy; ale zasadniczą myślą Jacquelin'a było osiągnięcie idealnego typu ślizgawca bez postronnej siły poruszającej; pragnął on płynąć pod żaglem w powietrzu.

Niby ślache wielkich namiotów piętrzyły się płaty nad grodkiem aparatu ustawionego na

drezynie

Metalowe pręty krzyżowały się, połyskując w ogniu zachodzącego słońca.

Powietrze tego wieczora było absolutnie nieruchome.

Jacquelin stał obok mnie, zaglądając mi w oczy z zażenowanym uśmiechem, ale w wejściu jego czytałem niezwykłą sympatję i zaufanie.

Nagle rzekł: — Oto mój drugi wzlot; dziś wieczór puszczam się po raz wtóry. Chce pan przyjąć udział?

Jeśli ma pan chęć, — to proszę, zrób mi pan ten zaszczyt i zostań moim pierwszym pasażerem!

— O, z największą przyjemnością! — zawołałem, mile zdziwiony zaproszeniem. W duszy nie wierzyłem nawet, że Jacquelin może wznieść się rzeczywiście, — chociaż teoretycznie rzecz biorąc, musiałem od pierwszego spojrzenia na aparat przyznać, że pomysłany był prawidłowo. A jednak postanowiłem bez względu na rezultat wziąć udział w próbie praktycznego zastosowania pomysłu Jacquelin'a.

Smiało zasiadłem na siodełku za plecami Jacquelin'a.

Niby dziwne kulisy otaczały nas płaty rozpięte na cienkich metalowych ramach. Coś teatralnego było w nastroju tej chwili i w nas samych, siedzących w oczekiwaniu wzlotu, z nogami opartymi o pedały. Zachodzące słońce grało tysiącem barw na błyszczących metalowych częściach aparatu, zmuszając nas do mrużenia oczu.

Nagle na przedzie dźwięcznie warknęła dzwonek elektryczny; jednocześnie ruszyła z

miejsca drezyna i z wzrastającą szybkością pomknęła, unosząc nas po szynach.

Z brzękiem i swistem biegly, uciekając przed nami, grupy krajobrazu leśnego, niby wzorzysta szara zasłona.

— Nie przechylać się! Nie naruszać równowagi! zawołał Jacquelin, — Za chwilę uniesiemy się!

Pod kołami brzęczały metalowe części drezyny. Z sykiem przedzierano się powietrze między płatami, pogwizdując ochryplą melodyjkę. Pędziliśmy pod górę i naraz ujrzelismy morze przed sobą. Jakoś niespodzianie urwała się ziemia, zbiegając ku morzu, — a morze rozwinęło się przed nami krwawo-czerwone od jasnej luny zachodu, podsuwając coraz bliżej... bliżej swą nieobjętą powierzchnię.

A my — pędziliśmy... I coraz bliżej, bliżej czerniało przed nami urwisko, gdzie kończył się ląd i raptem urywały się dwa ogniste pasy szyn nad skalistym pionowym spadkiem, nad przepaścią głębokości 60-ciu stóp.

W tem miejscu na chwilę pożałowałem swego nierozważnego kroku..

Chwyciłem za aluminiowe pręty prawie przygotowany do skoku... tak, chciałem zeskoczyć w szalonym pędzie, — póki czas jeszcze.

Ale w tej chwili zobaczyłem, że wielki tors Jacquelin'a pochyla się naprzód; ręka ujmuje koło sterowe..

Mocno zacisnęłem zęby... Zeskoczyć... póki czas!..

Ale było już zapóźno.

(C. d. n.)

na Nowy York, 1,062,000, żydów, (t. j. prawie dwie trzecie wszystkich żydów amerykańskich).

Z Cesarstwa.

△ „**Now. Wremia**“ o Bogrowie. Według posiadanych przez „Now. Wr.” informacji, śledztwo ustaliło, że Bogrow zabił Stołypina na żądanie partii socjalnych rewolucjonistów. Na czele grupy osób, które oddały ten rozkaz Bogrowi i pilnowały wykonania go, stał rewolucjonista Winogradow, który skazany został na ciężkie roboty, lecz zbiegł za granicę po wykonaniu przez Bogrowa zamachu. Do tej samej grupy również należał: odsiadujący karę w twierdzy Katal Czernyj, oraz Murawjew, który na kilka dni przed zamachem zastrzelił się w kijowskim wydziale ochrony. Stwierdzono, że wszystkie te osoby korespondowały ze znanym rewolucjonistą, Borysem Sawinkowem.

△ **Próby lotnicze Tolstoj.** Historyk kultury miałby robotę nieladną, gdyby chciał sporządzić listę wszystkich znakomych ludzi, którzy próbowali ikarowych wlotów. I nie dziw, wielkie duchy dają — w górę.

Między innymi i Tolstoj chciał opanować powietrze. A zaczął tę walkę bardzo wczesnie: już w ósmym roku życia skiecił ciężki latawiec z drzewa i z płótna, wspinając się na krzesłach, ustawił go na szafie, uczył się swego „aeroplanu” ... z wysokości 6 metrów spadł na posadzkę z wychniętą nogą. Szczęście, że mały Tolstoj nie próbował wlotów z większej wyżyny.

△ **Sprawy uniwersyteckie.** Onegdaj wznowiono wykłady w uniwersytecie petersburskim. Omach otoczono policja.

Odbył się wiec z powodu wykładu mianowanego profesora Udincewa. Postanowiono wykładu jego nie zrywać, natomiast zanieść protest przeciw wykładom profesorów z mianowania — rektorowi.

Rektor przyjął delegację, wzywał ją do spokoju, wyraził żal z powodu zajęcia na wykładzie prof. Migulina w dniu 28 stycznia, tłumacząc swe postępowanie stanem zdenerwowania, wreszcie wyjaśnił, iż nie może obecnie przeciwdziałać wprowadzeniu policji do uniwersytetu, dzieje się to nie z jego woli.

△ **Sprawa Hermogena.** „Wieczernie Wremia“ pisze, że z powodu sprawy Hermogena i Heliodora należy się obawiać nowego rozłamu wśród ludności prawosławnej. Do Petersburga przysłano, podpisane przez 6,000 osób, podanie o ponowne powierzenie Hermogenowi eparchii saratowskiej. W wielu cerkwiach w gub. saratowskiej duchowni w czasie nabożeństwa dotychczas jeszcze modlą się za Hermogena, nie zaś za nowomianowanego biskupa Aleksęgo. Zdaniem „Wiecz. Wremia“, jest to początek formalnego „raskołu“, tak się rzeczy miały również za czasów Nikona.

Z LITWY I RUSI.

× **Nowa gazeta.** Gubernator wołyński udzielił pozwolenia duchownemu prawosławnemu Grzegorzowi Jurkiewiczowi na wydawanie w Krzemieńcu gazety codziennej p. t. „ziemia Wołyńska”.

× **Zamknięcie szkoły.** Z rozkazu kuratora okręgu naukowego wileńskiego zostaje zamknięta, prywatne gimnazjum żeńskie w Słucku.

Lekcje pozwolono odbywać tylko do końca roku szkolnego 1911—1912.

× **Do Parany.** W tych dniach przez Lublin znów przejeżdżało około 50 osób, udających się do Parany na Hamburg. Emigrantami jest przeważnie służba folwarczna.

× **Ze statystyki.** Ludność gub. mińskiej, według danych, zebranych przez gubernialny zarząd ziemski wynosi 2,822,312 osób, (mężczyzn 1,413,556 i kobiet 1,408,756), w tej liczbie katolików jest 291,497, ewangelików 7,150 i mahometan 5,212. Katolicy tedy stanowią prawie 10 i pół proc. ogółu ludności.

× **Ruch współdzielczy.** W marcu r. b. w Kownie odbędzie się zjazd delegatów towarzystw spożywczych, istniejących w gub. kowieńskiej. Zjazd ma na celu organizację nabywania towarów bezpośrednio z rąk producentów. Podczas zjazdu urządzony będzie cały szereg odczytów o współdzielczości.

× **Przed wyborami.** Arcybiskup wołyński, Antoniusz, wydał odezwę do duchowieństwa prawosławnego, nawołując do czynnego udziału w wyborach do przyszłej Dumy i do ścisłego zjednoczenia się w okresie kampanji przedwyborczej.

Wiadomości krajowe.

+ **Uwolnienie Zawadzkiego.** Aresztowany onegdaj wieczorem był właściciel pokojów umeblowanych, Feliks Zawadzki, został wczoraj około godziny 5 rano uwolniony. Jak już wzmiankowaliśmy, Zawadzkiego przeprowadzono do wydziału śledczego, gdzie nad ranem badano go o powód nagłego wyjazdu bez uprzedniego wymeldowania się. Zawadzki oświadczył, iż do wyjazdu skłoniły go interesy rodzinne, musiał bowiem udać się do swej siostry, zamieszkałej na prowincji.

+ **Echa ucieczki B. Rawickiego.** Dochodzenie śledcze, prowadzone w sprawie ucieczki B. Rawickiego, ustaliło iż Rawicki od października roku ubiegłego, nie prowadził zupełnie ksiąg handlowych, a wszelkie operacje zapisywano „na boku” w podręcznych książeczkach, raczej w formie notatek. Jakkolwiek w kasie nie znaleziono zupełnie gotówki, ujawniono jednak pokaźny portfel wekslowy na sumę 75,000 rb. Są to weksle, wzięte wyłącznie do inkasa, weksle naogół dobre. Weksle rzeczono zwracane są właścicielom.

W d. 22 b. m., we czwartek, w sądzie handlowym odbędzie się zebranie wierzycieli B. Rawickiego.

+ **Skarb w zaginionym bagażu.** W wydziale bagażowym kolei nadwiślańskich, w Warszawie, wśród bagażu nieodebranego przez pasażerów i przeznaczzonego na sprzedaż z licytacji, znalazła się torba, zawierająca plikę papierów procentowych, oraz różne kosztowności na sumę około 140,000 rb. W tejże torbie znalazł się paszport, wydany przez policję petersburską na imię Gotowina.

Z jakiej stacji przybył ten bagaż, tego stwierdzić nie można, albowiem kartka z nazwą stacji odlepiła się i zaginęła. Właściciel torby obojętny jest smać na swą zgubę, dotąd bowiem nikt się o torbę nie upominał.

Przedstawienia dla naszych abonentów.

Na 23-gie z rzędu przedstawienie dla naszych prenumeratorów

w teatrze Popularnym,

które odbędzie się

we Wtorek 27 lutego r. b.

wybraliśmy efektowny dramat w 5-ciu aktach Lucjana Rydla p t

Zaczarowane Koło.

Bilety, za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, nabywać można w administracji pisma naszego po następujących cenach:

Loże po rb. 1.80.	
Krzesła w 1, 2 i 3	— 60 kop.
„ 4, 5, 6 i 7	— 48
„ 8, 9, 10, 11 i 12	— 42
„ 13, 14 i 15	— 37
„ 16, 17 i 18	— 32
„ pozostałe	— 27
„ boczne bliższe	— 40
„ dalsze	— 32
„ najdalsze	— 25
Balkon 1 rz.	— 35
„ 2 i 3	— 30
„ 4 i 5	— 25
„ 6, 7 i 8	— 20
Galerja numerowana	— 20
Nienumerowana	— 12
Szatnia i programy bezpłatnie.	

KRONIKA.

= (x) **W sprawie samorządu.** W związku ze sprawą wprowadzenia w Królestwie Polskim samorządu, gubernator piotrkowski zażądał od naczelników powiatowych imiennych list wszystkich właścicieli ziemskich, wólcian władających najmniej 3 morgami gruntu, oraz właścicieli domów i innych nieruchomości, opłacających podatek nie mniejszy jak w wysokości 50 kop.

Listy te mają być dostarczone władzom gubernialnym przed upływem dnia 28 marca r. b.

= (a) **Wyjaśnienie senatu.** Senat rozstrzygnął odmownie sprawę co do prawa wydzierżawiania gruntów pod budowę fabryk i zakładów przemysłowych, w celu ich eksploataowania w obrębie powiatów, położonych w granicach stałej osiadłości przez żydów kupców i gildii, oraz co do prawa zamieszkiwania przez osoby wyznania mojżeszowego w zagrodach włościańskich:

= (a) **Procenty od pożyczek.** Z powodu wiadomości, jakie ukazały się w niektórych piśmiech Królestwa, że inspektorzy drobnego kredytu zwrócili uwagę na zbyt wysokie procenty placowane za wkłady przez żydowskie kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, do kas tych zwrócił się o wyjaśnienie, opiekujący się nimi komitet petersburski międzynarodowego towarzystwa „Ica”, rozporządzającego milionami, zapisanemu przez bar. Hirsza.

W odpowiedzi na to tutejsze kasy żydowskie wysłały do Petersburga wycinki gazet łódzkich i warszawskich, w których kasy polskie także płacę od wkładów 7 proc.

= (x) **Nowe stowarzyszenia.** W Łodzi organizują się następujące nowe stowarzyszenia, mianowicie: Tow. popierania 7-klasowej szkoły żeńskiej imienia Elizy Orzeszkowej, Tow. wzajemnej pomocy pod nazwą „Nadzieja” i Tow. popierania prywatnych początkowych i rzemieślniczych szkół żydowskich.

Ustawy tych Stowarzyszeń już przedstawiono odnośnym władzom dla zatwierdzenia.

= (a) **Udogodnienia pocztowe.** Według otrzymanych przez tutejszego naczelnika poczty wiadomości wkrótce mają być wprowadzone na pocztach w większych środowiskach znaczne udogodnienia.

Przedewszystkiem będą ustawione automaty do przyjmowania listów poleconych. List opuszcza się do specjalnego otworu w automacie i po opłaceniu, wyskakuje z aparatu na kartonie kwit, na którym wydrukowane są data i numer listu. Mają też być wprowadzone automaty do sprzedaży marek pocztowych.

Będą również wprowadzone ułatwienia w ogólnej manipulacji pocztowej ekspedycji.

= (a) **Targi miejskie.** Na placach publicznych naszego miasta we wtorki i piątki odbywają się targi miejskie, na których handel jest prowadzony w sposób urągający wszelkim przepisom sanitarnym, brak jest bowiem na rynkach miejskich dobrego bruku, urządzeń kanalizacyjnych i t. p.

Obecnie magistrat postanowił place te, jak również sposób odbywania się targów, doprowadzić do należytego porządku.

Opracowanie odpowiedniego projektu powierzono specjalnej komisji. Zarządzeniu temu należy przyklasnąć bowiem wiadomo nam wszystkim, w jak okropnym stanie znajdują się targowiska w naszym mieście.

= (r) **Dla myśliwych.** W bieżącym miesiącu do 27 lutego włącznie, dozwolone jest polowanie na zajęce, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, oraz wszelkie drapieżniki. Wzbronione zaś jest polowanie od 28 lutego do 14 sierpnia włącznie, oprócz drapieżnych zwierząt i ptaków.

= (r) **Na ochronę Bałucką.** W dniu 25 b. m. o godzinie 8 wieczór w lokalu Towarzystwa „Lutnia”, Piotrkowska № 108, odbędzie się na dochód ochrony Bałuckiej przedstawienie kółka amatorów.

Program urozmaicony. Bilety dostać można w składzie materiałów piśmiennych p. K. Szopskiej

Dzielnia № 8. lub też w cukierni p. Ulrichsa róg Zielonej i Piotrkowskiej od godziny 6 do 8 wieczór, a w dzień przedstawienia — w kasie „Lutni”.

= (r) **Obchód Krasieńskiego.** Staraniem redakcji „Rozwoju”, dziś przed południem w kościele św. Krzyża, odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy Zygmunta Krasieńskiego w stoletnią rocznicę jego urodzin.

Spiewał na nabożeństwie chór „Lutni”.

= (r) **Zebranie drukarzy.** 17 marca o godz. 2 po poł. odbędzie się ogólne zebranie Stowarzyszenia drukarzy. Porządek dzienny obejmuje: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania; 2) odczytanie sprawozdania; 3) wnioski członków, 4) wybór zarządu i komisji rewizyjnej.

= (r) **Ze Stow. wzajemnej pomocy pogrzebowej.** W sobotę, dnia 24 b. m. odbędzie się ogólne roczne zebranie, na które członkowie proszeni są o punktualne przybycie do sali jadalnej fabryki Tow. akc. I. K. Poznaniańskiego, Ogrodowa nr. 18, o godz. 6 wiecz.

= (r) **Z klubu rzemieślniczego.** W sobotę, d. 24 b. m. o godz. 8 i pół wieczorem, odbędzie się w klubie rzemieślniczym odczyt kand. nauk-ekon. J. Joiesona na temat: „Znaczenie rzemiosła w gospodarstwie narodowym — historia i stan obecny na Zachodzie”.

Prócz odczytów, urządzanych w soboty w klubie rzemieślniczym, w początkach marca rozpocznie się cykl lekcji dla członków z dziedziny techniki i historii. Lekcje te będą się odbywały w niedzielę i czwartki od godz. 9 do 10 wieczorem.

Następujący prelegenci obiecali swój udział: inż. Wł. Lewi, 1) o kwasach, 2) paliwa i wysokie temperatury, 3) zasady elektrochemii. Inż. Zygmunt Glikson, 1) elektryczność, 2) doraźna pomoc dla motorów, 3) narzędzia do obrab. metalu, kand. nauk A. Russak, radioaktywność, inż. Frumkin, kooperatywy, pani T. Rosenbaum, historia kultury, inż. Rabinowicz, historia żydów.

Zapisy na poszczególne cykle, przyjmuje azyrujący członek w kancelarii klubu codziennie od godz. 9 do 10 wieczorem. Odczyty są bezpłatne.

= (r) **Ofiara.** Na rzecz Towarzystwa „Talmud-Tora” zgodnie z życzeniem b. p. Majlecha Storchas ss-wie ofiarowali rub. 100, za które Zarząd składa serdeczne podziękowanie.

= (z) **Kara administracyjna.** Na mocy rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego, mieszkaniec Łodzi, Kazimierz Zajac za rozprawę nożową skazany został na 3 miesiące aresztu.

= (r) **Kradzieże skarbonek.** Pp. opiekunowie biednych, przy łódzkim chrześcijańskim Tow. dobroczynności, jak to już corocznie ma miejsce, skarbonek smutnie zrobili spostrzeżenie, że skarbonek dla biednych w wielu lokalach były skradzione.

Niegodziwa ta kradzież, w r. z. przez zarząd łódzkiego chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności, podana była do publicznej wiadomości, przyczem zarząd prosił firmy, w których skarbonek się znajdują, o łaskawe baczenie zwracanie uwagi na skarbonek i podjęcie kroków, o ile to możliwe, celem schwytania rabusiów.

Każdy przyzna, że kradzież ofiar, przeznaczonych dla biednych, to czyn tak ohydny, że wszyscy powinni uważać za swój obowiązek ukrocić podobne występki. W szczególności polecono inkasentom Towarzystwa dobroczynności rozciągać baczną nadzór nad skarbonekami dla biednych.

WYPADKI W ŁODZI

= (a) **Rabunek.** Na przechodzącego ulicą Dworską, obok domu nr. 7, Andrzeja Cieślaka, zamieszkałego przy ulicy Młynarskiej nr. 88, napadło trzech, uzbrojonych w noże rzeźmieszków i zagroziwszy mu nożami, zrabowali 30 rb. w gotówiznie, poczem niesigani przez nikogo umknęli. Zawiadomiona o rabunku policja zajęła się energicznie odszukiwaniem rabusiów.

= (p) **Nieludzka zemsta.** Przy ulicy Brzezińskiej nr. 50, dokonano wczoraj aktu zemsty, świadczącej o niskim poziomie kultury napastnika. Ofiarą nieludzkiej zemsty stał się robotnik bez zajęcia, Hipolit Florczyk, lat 35,

którego obiano wrzącą wodą. F. odniósł oparzenie twarzy i oczu.

= (p) **Przy pracy.** W fabryce Eiserta przy ul. Karola nr. 19, zmiąłdzzył w trybach maszyny palec u prawej ręki robotnik Aleksander Rękowski, lat 18.

Pierwszej pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

= (p) **Krwawe bójkę.** Wczoraj wieczorem, w bóce na ul. Brzezińskiej nr. 56, raniono nożem w ramię Stefana Błońskiego robotnika, lat 18.

— Ofiarami napadu stali się wczoraj na ulicy Franciszkańskiej nr. 43, Izaak Rozenberg, lat 23 i Abram Fiszer, lat 33, handlarze. Napastnicy poranili ich nożami w plecy i szyję.

W obu wypadkach wzywano pomocy Pogotowia.

= (p) **Niefortunne poślizgnięcia.** Na ul. Brzeźnej nr. 50, poślizgnął się i zwichnął prawą ręką Władysław Ponies, uczeń szkoły handlowej, lat 15.

— Drugi wypadek niefortunnego poślizgnięcia zdarzył się na ul. Rozwadowskiej nr. 8. Ofiara tego wypadku, Karol Dynch, właściciel sklepu, złamał prawą rękę.

= (a) **Na gorącym uczynku.** Onegdaj do mieszkania Maranny Lubczak, przy ulicy Aleksandryjskiej nr. 13 zakradł się złodziej otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, lecz zastała go w mieszkaniu L., i narobiwszy krzyku przy pomocy sąsiadów przytrzymała i oddała w ręce policji. Jest to złodziej zawodowy Józef Moruzgała, który niejednokrotnie odsiadywał więzienie.

Amatora cudzej własności osadzono pod kluczem, a sprawę skierowano do sądu.

— (a) **Kradzieże.** Z fabryki pończoch Roberta Han przy ulicy Morysińskiej nr. 41, nieznanymi złoczyńcy otworzywszy drzwi podrobionym kluczem skradli pończochy wartości 100 rb.

— Ze składu toju łopionego Jakóba Planera i Manesa Harczyka przy ulicy Głowackiej nr. 5, skradziono toju na sumę 500 rb.

— Z gołębnika Gustawa Hansera przy ulicy Konstantynowskiej nr. 55, Bolesław Wojciechowski, wyłamawszy dwa zamki u drzwi skradł 9 par gołębi wartości 60 rb. Złodzieja przyłapano na gorącym uczynku i oddano w ręce policji.

— Ze sklepu Joska Wierchowskiego przy ulicy Ogrodowej nr. 3, nieznanymi złodziejami, wyłoczony szybę w oknie wystawowym skradli towaru wartości 100 rb.

— (c) **Nocy dzisiejszej,** niewiadomymi złoczyńcy zakradli się do składu Borucha Chwata, przy ul. Piotrkowskiej nr. 25 i wyłamawszy drzwi, skradli towaru na sumę 1,005 rb.

ZAMIEJSCOWA.

= (x) **Orkiestra mandolinistów „Harmonia” zgiezskiej.** W tonie Towarzystwa muzyczno-spiewaczego „Harmonia”, w Zgiezrze, organizuje się orkiestra mandolinistów, pod kierunkiem p. Gusto, dyrygenta chórow.

Dotąd zapisało się do orkiestry 15 członków.

= (x) **Z Łagiewnik.** Onegdaj w Łagiewnikach odbyło się nadzwyczajne zebranie gminne, na którym rozpatrywano i zatwierdzono sprawozdanie z działalności kasy pożyczkowo-oszczędnościowej za r. z., oraz uchwalono zapłacić szpitalom łódzkim 256 rb. kosztów za leczenie niezamożnych mieszkańców gminy.

= (x) **Odparty napad.** Na szosie Strykowskiej, pomiędzy wsią Krzywie a Zgiezrzem, na powracającego ze Strykowa rzeźnika Brzozowskiego ze Zgiezrza, usiłowało dokonać napadu dwóch ludzi. Ledwie jednak złoczyńcy wskoczyli na resorke, B. schwytył za topór i przybrał obronną postawę, co tak strapiło napadających, iż zbiegli.

W związku z tą sprawą aresztowano dwóch podejrzanych ludzi.

= (x) **Nosaczna wśród koni** ukazała się we wsi Janów, gminy Nowosolna, w zagrodzie Krysztofa Derzynga. Z rozporządzenia władz weterynaryjno-policyjnych i sztuce chorą zabito, pozostałe zaś oddano pod nadzór weterynarzy.

= (x) **Napad bandycki.** Onegdaj o północy, na powracającego z Łodzi mieszkańca Bałut, Stanisława

Siwkę, na ul. Łagiewnickiej pod nr. 1, napadli 4 bandyci, ścignęli z niego paszport, i, zagroziwszy mu śmiercią w razie, gdyby ich usiłował ścigać, zbiegli.

= (z) **Echa dzieciobójstwa.** Wczoraj, władze sądowo-lekarskie dokonały sekcji zwłok zamordowanego dziecka, znalezione go w poniedziałek ubiegły przy rzece Bzurze pod wsią Krzywie, w gminie Łagiewniki. Wewnętrzności trupa zabrano do analizy. Stwierdzono, iż dziecko liczyło 5 dni życia.

= (z) **Kradzież.** Onegdaj do zamieszkałego w kol. Radogoszcz Tomasa Zarzyckiego dostali się za pomocą włamania niewykryci dotąd złoczyńcy i skradli różnych rzeczy na sumę rb. 180.

Ze sceny i estrady.

Teatr Popularny.

Z kancelarii teatru komunikują nam co następuje:

— Dzisiaj, uroczyste przedstawienie ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin wieszczki naszego, Zygmunta Krasińskiego.

1) „Odczyt” St. Łąpińskiego, II) „Nieboska Komedja”. Scena w zamku hrabiiego. III) „Irydjon” trzy sceny dramatyczne w trzech częściach.

W piątek daną będzie, sztuka w 8-miu odsłonach „Napoleon w Hiszpanji”.

W sobotę po poł. po cenach najniższych „12 żon Jafeta”, wodewil w 3 akt. ze śpiewkami; wieczorem o 8.15, po raz pierwszy „Obłężenie Warszawy”, sztuka historyczna W. Bełkowskiego w 5 akt.

Nowe kostjomy i dekoracje; współudział całego towarzystwa.

Koncert Józefa Chejfeca.

Przypominamy, że dzisiaj w sali Koncertowej, przy ul. Dzielnej, odbędzie się koncert fenomenalnego skrzypka-wirtuoza, Józefa Chejfeca z udziałem znanej pianistki p. Gizelli Springer.

Na program utworów skrzypcowych — w wykonaniu dziecka-artysty — złożą się między innymi: „Rondo Capriccioso” — Saens-Paensa, „Preludjum” — Mendelsohna, „Canzonetta” — Czajkowskiego i „Capriccio” — Paganini-Auer.

Nowy dworzec kolejowy.

Jak się zdaje, projekt zbudowania dworca kolei kaliskiej na szosie Aleksandrowskiej, w tym punkcie, gdzie łączą się dwie linie kolei, wkracza na drogę urzeczywistnienia.

Z rozporządzenia ministerjum komunikacji przybyła wczoraj do Łodzi komisja, złożona z członków zarządu kolei warsz.-wiedeńskiej, aby wspólnie z miejscowymi wyższymi urzędnikami kolei kaliskiej omówić potrzebę budowy dworca, oraz zebrać na miejscu konieczne dla opracowania projektu materiały.

W tym celu, członkowie komisji, podzieleni na kilka grup, zbierali potrzebne informacje we wszystkich zainteresowanych instytucjach rządowych, przemysłowych i handlowych w Aleksandrowie, na Bałutach, w Radogoszczu, Zubardzu itd.

Nim jednak, zebrane przez komisję informacje dojdą do wiadomości ogółu i nim odczołny projekt będzie opracowywany, o konieczności budowy dworca kolei kaliskiej świadczyć mogą następujące dane:

Według statystyki ostatniej Łódź i przedmieścia posiadają 500,000 mieszkańców. Cała ta ludność korzysta z pięciu dworców kolejowych: dworzec kolei fabryczno-łódzkiej w Łodzi, Władzowie, Karolewie i Chojnach, oraz dworzec kolei kaliskiej.

Wszystkie te dworce zbudowane zostały jednakże w punktach wygodnych właściwie dla ludności, zamieszkałej w południowej, w południowo-wschodniej i w południowo-zachodniej dzielnicy, oraz punkcie w centrum miasta, — do Nowego Rynku. Natomiast ludność północnej, północno-wschodniej i północno-zachodniej części miasta, oraz przedmieść: Bałuty, Zubardz, Radogoszcz

i t. d., ma ogromny kawał drogi do dworców kolejowych.

Naraża to oczywiście na dużą stratę czasu i pieniędzy, a poza to działa bardzo ujemnie na rozwój handlu — gdyż w tej właśnie części miasta skoncentrowany jest handel produktami spożywczymi i innych przedmiotów codziennej potrzeby.

Na Starym Rynku oraz na Bałutach i ul. przyległych znajdują się hurtowe składy mąki, kaszy, mięsa, owoców, składy drzewa, desek, słowem wszystkiego co zużywa codziennie półmilionowa ludność miasta.

I wszystkie te towary sprowadzane być muszą z odległych dworców kolejowych z miasta, a następnie znów do miasta.

Wpływa to oczywiście na podrożenie cen, gdyż kupcy policzyć sobie muszą koszt transportu.

Z drugiej znów strony, ogromny ruch ciężkich wozów ładownych jest powodem, że choć miasto wiele wydaje na bruki są one jednak stale w opłakanym stanie.

Odległość dworców kolejowych utrudnia również rozwój tak licznych w tej części miasta przedsiębiorstw przemysłowych, gdyż dowóz materiałów surowych i węgla, oraz wysyłanie towarów na dworzec kosztuje wdwójnasób więcej niż zamieszkałych bliżej konkurentów.

Liczbę mieszkańców Łodzi i przedmieść, dla których budowa dworca kolei kaliskiej przy szosie Aleksandrowskiej byłaby prawdziwym dobrodziejstwem, policzyć można śmiało na 250,000 osób: A dla takiej liczby wytwórców i konsumentów warto chyba podjąć budowę.

Z podaniem o utworzenie dworca kolei kaliskiej przy szosie Aleksandrowskiej wystąpiły zarządy zakładów przemysłowych w Aleksandrowie, zarząd cegielni i browaru Heustera, cegielni Zielkiego i przędzalni Górnego.

Do składu przybyły wczoraj komisji należą kontroler techniczny Bolesław Pagowski, kontr. wydziału handlowego H. Jabłoński, agent tegoż wydziału Zagrodzu oraz jako delegat z ramienia zarządu kolei Słowicki, którym towarzyszył przy zbieraniu informacji zawiadowca stacji Łódź-kal. — Dybowski.

Komisja omawiała na razie sprawę przystanku kolei dla ruchu towarowego — jakkolwiek niemniej naglącą sprawą jest budowa stacji pasażerskiej.

Zarząd tramwajów pasażerskich, uznając konieczność utworzenia tej stacji urządził już przystanek kolejkowy w tym punkcie i stwierdził, że na przystanku tym wysiada codziennie z górą 200 osób.

Po omówieniu danych, zebranych przez przybyłą komisję, w zarządzie kolei warszawsko-wiedeńskiej w Warszawie, przybędzie do Łodzi nowa komisja z dyrektorem kolei warszawsko-wiedeńskiej, Paukerem na czele dla ostatecznego zadecydowania sprawy budowy dworca kolei kaliskiej przy szosie Aleksandrowskiej.

Sprawa Macocha.

Donoszą z Piotrkowa, że naczelnik biura pocztowo-telegraficznego w Piotrkowie, wobec mających przybyć na sprawę Macocha kilkunastu korespondentów, wystąpił do swej władzy o przysłanie mu specjalnego aparatu telegraficznego nowego systemu i o delegowanie urzędnika do wysyłania depesz.

Obronę za Heleną Macochową i pieczętarzem częstochowskim, L. Cyganowskim wnoszą będzie adw. przys. Kazimierz Korwin-Piotrowski.

Z powodu zbliżającego się terminu procesu Macocha „Riecz” drukuje obszerny artykuł o Jasnej Górze, w którym jest mowa o znaczeniu religijnem i politycznym (?) klasztoru Jasnogórskiego dla Polaków.

Dwa samobójstwa w hotelu.

Wczoraj o godzinie 10 wieczorem do hotelu „Amerykańskiego” przy ulicy Chmielnej Nr 47 w Warszawie, przyszło

dwóch mężczyzn, którzy zażądali oddzielnego pokoju. Gdy żądaniu ich stało się zadość, gdy się tam rozgospodarowali, zaczęli śpiewać tak głośno, że mieszkańcy sąsiednich pokoi energicznie zaprotestowali przeciwko temu.

Około godziny 11, służący hotelowy, przechodząc przez korytarz, usłyszał jęki z zajętego przez owych młodzieńców pokoju.

Przy pomocy ślusarza wyważono drzwi i urzono wijącego się w konwulsjach jednego z młodzieńców. Drugi leżał bez ruchu na łóżku.

Wezwano Pogotowie, które stwierdziło skut jednego przez zatrucie jakimś kwasem, drugiego, rzucono do karetki Pogotowia i odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

W kancelarii hotelu ze złożonych paszportów przekonano się, że samobójcy nazywają się: Juliusz Rutkowski, pracownik zecerni „Kurjera Warszawskiego” i Michał Koinorkiewicz.

Na razie nie ustalono, jak się nazywa zmarły, gdyż ten, co został przewieziony do szpitala, ma tak spalone trutyczną gardło, że mówić nie może.

Przyczynę samobójstwa okrywa tajemnica.

Wyjaśnienie wątpliwości.

Wątpliwość, co do właściwego znaczenia onegdajszej uchwały Dumy w sprawie wniosku Bułata, wyjaśnił ostatecznie otrzymane wczoraj szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia Dumy.

Okazuje się, że poseł Bułat odstąpił od poprzedniej, ułożonej w drodze kompromisu z posem Grabskim i przyjętej przez komisję, redakcji art. 8-go projektu samorządu miejskiego, orzekającej, że wybór języka polskiego lub litewskiego w samorządzie zależy od decyzji Rad miejskiej.

P. Bułat postawił nowy wniosek, aby w 8-ciu miastach litewskiej części gub. suwałskiej język polski został zamieniony przez litewski.

Wniosek ten, pomimo protestu przedstawicieli rządu, został przez Dumę przyjęty.

Sprawa chełmska.

W sprawie chełmskiej stosowany jest system finlandzki. Dziś np. połączono artykuł pierwszy z drugim, który zawiera określenie granic, czyli najbardziej skomplikowany materiał.

Po mowach Parczewskiego, Harusewicz, Wojekowa, Dymyzy, Eulogiusza, ograniczono mówców do 10 minut. Charakterystyczne było oświadczenie w mowie Rumancewa, jako wywód z poprawki Wojekowa. „Należy zatem odciążyć od Kosji wszystkie dziesięć gubernii, lecz gdzież je przyłączyć?”

Kiedy Harusewicz protestując przeciwko ograniczeniu mówców, oświadczył, że „chwila zbyt uroczysta, Duma zadaje cios Polsce, mojej ojczyźnie” — prawica ryknęła: „Mięsa polskiej ojczyzny — jest rosyjska ojczyzna!”

Październikowcy głosowali przez cały czas przeciwko polakom, uważając, że wzorowy (i) samorząd miejski jest dostatecznym wynagrodzeniem za obcięcie Cneimyszczyny.

Zdaje się, że sprawa chełmska, nie budzi żadnej nadziei.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 20 lutego.

W parlamencie w dalszym ciągu dyskusji budżetowej przemawiał poseł Seyda, podnosząc, że u Polaków wrażenie wywołał ten, że podczas ostatnich wyborów główna krzewicielka hakatyzmu partja Kzeszy tak zeszczupiała, iż w obecnym parlamencie głosy jej nie mają najmniejszego znaczenia.

Inni pomocnicy hakatyizmu również weszli uszczupleni, straciwszy mandaty na rzecz socjalnych demokratów.

Polacy spodziewają się, że narodo-

wi liberali dopomogą im do spełnienia ich życzeń.

Polacy żądają zniesienia paragrafu językowego, rekojmii konstytucyjnych, lepszej ochrony prawa wyborczego.

Mówca nazwał urzędowym oszustwem wyborczym unieważnienie polskich kartek wyborczych w Świeciu.

Następnie mówca żądał ustawy, któraby regulowała prawa cudzoziemców, głównie Polaków w Austrii i Rosji.

Jak postępują władze wobec polskich robotników, to wiadomo. Polacy — oświadczył w końcu — nie uprawiają systematycznej opozycji i rozpatrzą przedłożenia wojskowe. Oczekują oni zniesienia dodatków dla marchii wschodnich. Są za porozumieniem z Anglią. Mówca zakończył zapewnieniem, że Polacy i nadal zachowają swój narodowy charakter i będą się rozwijać. (Okłaski u Polaków).

Pos. Dawid (soc. dem.) podnosi, że oszczędności można robić tylko w dziedzinie wydatków na zbrojenia. Obecna pora jest nieostrożna do wnoszenia świeżych przedłożeń wojskowych. Nieprzyjęcie prezydium Izby przez cesarza nazywa mówca presją na niezawisły parlament. Socjalno-demokraci gotowi są do współpracy praktycznej w duchu demokratyzowania konstytucji.

Pos. Schiffer (nar. lib.) twierdził, że socjalno-demokraci zobowiązali się, że kandydat uda się do dworu i wzniesie okrzyk na cześć cesarza. Pos. Bebel zaprzeczył temu.

Po ukończeniu pierwszego czytania przekazano budżet komisji budżetowej.

Polak ministrem.

Wiedeń, 22 lutego. Dr. Biliński został mianowany ministrem skarbu.

Wiadomość o nominacji Bilińskiego na wspólnego ministra skarbu wywołała w kołach politycznych wielką sensację i była ogólną niespodzianką.

Zapewniają, że nawet w kołach wysocze politycznych biorących czynny udział w życiu politycznym, powołanie dra Bilińskiego wywołało wielkie zdziwienie.

Decyzja co do powołania Bilińskiego na wspólnego ministra skarbu zapadła w niedzielę, w czasie posłuchania Bilińskiego u cesarza. Sprawa ta jednak ciągnęła się od 3 tygodni. Już wtedy hr. Aehrenthal, który wiedział, że nie wróci więcej do czynnej służby, polecając równocześnie Bilińskiego jako najodpowiedniejszą osobistość na wspólnego ministra skarbu, ze względu na konieczność ustąpienia Buriana.

Cesarz propozycję tę przyjął i zaproponował w niedzielę Bilińskiemu przyjęcie teki. Zaprzysiężenie Bilińskiego przez cesarza nastąpi w czwartek.

Dr. Biliński jest pierwszym Polakiem na stanowisku wspólnego ministra skarbu. Po Gołuchowskim on wchodzi znowu jako przedstawiciel Polaków do wspólnego rządu. Dziwnie się składa, że równocześnie austriackim ministrem skarbu jest także Polak dr. Zaleski. Dr. Biliński będzie jedynym parlamentarzystą w rządzie wspólnym. Debiut ministra wojny generała Auffenberga w delegacjach wywołał, jak wiadomo, wrażenie niekorzystne, a i hr. Berchtold, jak słysząc, również nie jest rutynowym mówcą parlamentarnym.

Powołanie dra Bilińskiego jest dowodem wielkiego zaufania, jakim cieszy się on u cesarza. Także na Węgrzech nominacja jego wywołała pewne zadowolenie, ponieważ jest on tam lubiany z czasów swojej działalności jako gubernator Banku austro-węgierskiego.

TELEGRAMY.

Tel. Ag. Pet. i pryw.

Nowy podatek.

Petersburg, 21 lutego. — Ministerjum skarbu wniosło do Dumy projekt podatku od osób uwalnianych od służby wojskowej w rozmiarze rb. 6 w ciągu 4 lat. Podatek ten ma być wprowadzony

według projektu od 1 stycznia r. 1913 i przyniesie w przybliżeniu rb. 13,000,000.

Za łapownictwo.

Kijów, 21 lutego. — W kwietniu w sądzie wojennym sędzona będzie sprawa byłych: naczelnika humanistycznego oddziału inżynierskiego generała Akimowa, pomocnika jego, pułkownika Krawczuka, dostawcy Wekslera i 4 oficerów sztabowych, oskarżonych o wymuszanie, fałszerstwa i łapówki.

Uczniowie w roli bandytów.

Orzeł, 21 (2). — W Brjańsku do domu bogatego przemysłowca drzewnego Mogilewcewa wtargnęło dwóch zamaskowanych i uzbrojonych młodzieńców, którzy zrabowali brylanty i rb. 3000 w gotówiznie. Po aresztowaniu okazało się, że jeden jest uczniem gimnazjum prywatnego, a drugi szkoły technicznej.

Ofiary burzy.

Omsk, 21 (2). — W powiecie Kokczetowskim po burzy śnieżnej znaleziono zmarzniętych 32 ludzi i wiele zwierząt.

Straszna katastrofa.

Nowy Jork, 21 lutego. — W tunelu, prowadzącym do Massachusetts, zderzyły się pociąg pasażerski z towarowym. Skutkiem wynikłego pożaru na miejsce katastrofy nie będzie można się dostać przed niedzielą. Dotychczas wydobyto 4 ciała.

Stolica Mongolji.

Kjahta, 21 lutego. — Począwszy od nowego roku mongolskiego, 19b. m. Urga przemianowana została na stolicę Mongolji. — Rząd mongolski pobiera cła z towarów chińskich na korzyść skarbu. Ogłoszenie rzeczypospolitej chińskiej tutejsi Chińczycy przyjęli z uznaniem i zaraz poobcinali warkoczce. Ulice Majmactenu udekorowane są flagami pięciobarwnymi.

Republika chińska.

Tokio, 21 lutego. — Nastroj prasy japońskiej do Juanszika jest wrogi. Profesorowie Terao i Soedzima, doradcy prawni w Nankinie, podali się do dymisji.

Skutkiem zrzeczenia się Sun-Jatsuna prezydentury, parlament zatwierdził uzupełniający kredyt na sprawy chińskie.

Mukden, 21 lutego. — Czankajaa przybył tu i objął dowództwo nad wojskiem. Tszanuczolin odmówił poddania się pod jego władzę, wobec czego obawiają się krwawych zająć między wojskiem, które uznało pierwszego a pozostało wiernie drugiemu.

Lantianwej zarządał od Czaosierunia złożenia urzędu, grożąc w razie odmowy wzięciem miasta szturmem. Nastroj jest więc trwożliwy i handel ustaje już o godzinie 5 wieczorem.

Telegramy własne

„Nowego Kur. Łódzk.”

Sprawa adw. Patka w Dumie.

Petersburg, 22 (2). — W sprawie adw. przys. Patka miała być dziś wniesiona interpelacja, którą jednak odroczone z powodu niepozykskania zgody pałdźniokowców co do treści formuły.

Demonstracje przeciw węgierskie.

Serajewo, 21-go lutego. W Trawniku urządzono demonstrację przeciwwęgierską; przyczem spalono flagę węgierską.

Zagrzeb, 21-go lutego. Demonstranci nie dopuścili do urzędzenia balów i rozrywek zapustnych.

Przygotowania do bitwy.

Rzym, 22-go lutego. W portach włoskich wrę gorączkowa praca. Włosi przygotowują się do decydującej bitwy. Z Tarentu wyjechało kilka okrętów wojennych w niewiadomym kierunku.

Kongres narodów uciemięzonych.

Praga, 22 (2). — „Union” donosi, że z inicjatywy byłego posła do Sejmu chorwackiego Hinkowicza odbędzie się w czerwcu r. b. w Paryżu kongres narodów uciemięzonych, na który różne narodowości przyrzekły przysłać swoich zastępców.

Zmiany w ambasadach.

Wiedeń, 22 lutego. — Były wspólny minister skarbu bar. Burian ma zostać ambasadorem austro-węgierskim w Berlinie w miejsce hr. Szoggeny'ego,

który ma obecnie przeszło 70 lat i wkrótce ustąpi ze swojego stanowiska. Z innej strony wymieniają, jako kandydata na ambasadę, byłego szefa sekcji w ministerjum spraw zagranicznych, hr. Esterlasy'ego.

Berchtold jedzie do Niemiec.

Wiedeń, 22 lutego. — Hr. Berchtold zamierza po pewnym czasie udać się do Berlina, a stamtąd do Rzymu, aby nawiązać osobiste stosunki z kanclerzem Bethmann-Holwegiem i kierującymi ministrami włoskimi.

Wielki strajk w Anglii.

London, 22 lutego. — Rokowania, celem zażegnania strajku górników węglowych, dotąd nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

London, 22 lutego. — Z powodu strajku górników prawdopodobnie 5 milionów robotników znajdzie się bez zajęcia, albowiem równocześnie nastąpi wydalanie robotników z różnych fabryk i przedsiębiorstw. Fundusz strajkowy wynosi 55 milionów koron.

London, 22 lutego. — Komisja w sprawie załagodzenia sporu w rewirach węglowych zebrała się wczoraj, obrady nie dały jednakże żadnego rezultatu. Zastępcy właścicieli kopalń oświadczyli, że podali już warunki, pod którymi gotowi się zgodzić na płace minimalne, jednakże robotnicy odrzucili te warunki.

Kto będzie prezesem Koła?

Wiedeń, 21 lutego. — Po nominacji na wspólnego ministra skarbu, dr. Biliński złoży obecnie nie tylko prezesurę Koła, ale i mandat poselski, a wróci znowu do izby panów.

Dzienniki tutejsze zajmują się sprawą następcy Bilińskiego na stanowisku prezesa Koła polskiego i wymieniają jako kandydatów: Korytowskiego, Lea, Germana, Kędziora i Abramowicza „Neue Freie Presse” donosi nawet, że Abramowicz już teraz jako zastępca Bilińskiego prowadzi agendy Koła polskiego.

Cesarzowie Chin, ich była władza i skarby.

Cesarzowie chińscy, dziś pozbawieni władzy, rządzą krajem zapomocą absolutnego despotyzmu. W ręku ich była władza prawodawcza, administracyjna, oni też byli papieżami Chin (ta ostatnia władza im została, przynajmniej nominalnie).

Potężni bogdychanowie używali rozmaitych tytułów; w papierach urzędowych nazywano ich Chuan-Di (najmiłościvszy pan). Z tego tytułu korzystał po raz pierwszy cesarz Chin-Szi-Chuan-Di w r. 221 przed narodzeniem Chrystusa. W rozmowach, nie w obliczu cesarza nazywano go „Chuan-Szan” (najjaśniejszy najmiłościvszy). Pozatem cesarzowie mieli tytuły „Tian-Tsi” (syn nieba), „Tian-Chuan” (niebieski, najmiłościvszy) itd. Nazywano też cesarza „bisja” (pod nogami, t. j. ten, u którego nog są wszyscy), albo „Wan-Sun” (zyjący lat 10,000 t. j. ten, któremu zyczą długich lat).

O sobie cesarz mówił „Czen” (Jedyny).

Władze we wszystkich miastach dokonywały w dni oznaczone pokłonów przed tabliczkami z napisem: tablica obecnego dziesięcioletniego cesarza.

Nie wolno było wymieniać imienia prywatnego cesarza, z chwilą gdy on wstąpił na tron. Zmieniano nawet rysunek litery, oznaczającej jego imię. Zamiast jego imienia używano nazwy, której udzielił sam cesarz swoim rządcom. Po śmierci bogdychan otrzymywał „tytuł świątyniowy”, t. j. przydomek dynastyczny z dodatkiem wyrazu Chuan-Di.

Barwą cesarza była pomarańczowo-żółta, herbem jego pięcioskrzydły smok, który na każdej łapie miał jeden pazur większy, niż zazwyczaj się smoki w Chinach rysuje.

Główna żona cesarza miała tytuł cesarzowej. Oprócz niej cesarz miał kilka żon pobocznych i nieograniczoną ilość nalożnic.

Cesarz sam sobie wybierał następcę z pośród swoich synów.

Boże boleści

przez

Piotra Altenberga.

(Przełożył z niemieckiego Eres).

I znowu byłem ciężko chory. Z tego powodu jeden z moich przyjaciół przysłał mi puszkę galarety z nożek cielęcych. Szklana puszka miała tak subtelne i tajemnicze zamknięcie, że nie było sposobu jej otworzyć, wobec czego polecenie, aby przed użyciem stała dwie godziny na lodzie okazało się zupełnie zbytecznym.

Drugi, sam zjawił się u mnie i z wielkim dla mnie współczuciem pytał, jak ma postąpić ze swoją Mitzi — czy zerwać z nią, czy nie? — bo przecie wiem... i t. d. Radził mi nad tem długo i szeroko, aż nagle ze zdziwieniem zauważył, że nie jestem dostatecznie jego sprawą przejęty, i dodał: „Czy bardzo cierpisz? — W ostatnich czasach jakoś często ci te ataki powracają! Ale to pewno prędko minie — i jutro jak zwykle zobaczymy się w kawiarni. Będziemy mogli resztę obgadać — do widzenia!”

Odwiedzała mnie jedna z pań. Oznajmiła mi, że ma uszy i ręce najpiękniejsze na świecie. Odpowiedziała, że nawet w godzinie śmierci nie przestała być poetką i prawdziwym artystą.

Przyszedł też taki, który popiół z papierosa składał uparcie na moim bambusowym stoliku nocnym, tuż obok dużej, głębokiej popielnicy.

Drugi zabrał mi książkę, pod pozorem, że w obecnym stanie zdrowia nie mogę myśli skupić, ani być w usposobieniu do czytania. Inny powiedział mi, że niewolno się tak poddawać, że trzeba chorobę siłą woli pokonać. — Boże mój! coby się z nim stało, gdyby się tak pieścił i dla byle czego zaraz do łóżka kładł.

Pewna młoda dama napisała: „Czcigodny mistrzu! — dowiaduje się, żeś ciężko chory. Czy mogę prosić o autograf?”

Kiedy wreszcie wyzdrowiałem, pytał mnie się wszyscy.

— No cóż Piotrze? — ty co wiecznie narzekasz, przekonałeś się w ciężkiej chwili jaką sympatią i rzetelną przyjaźnią jesteś otoczony!

Spojrzałem na nich wzruszony — i po myśleniu: „O wy zbrodniarze i głupcy!”

Doktor

Leon Szayerowicz

wyjeżdża 1-go marca, wraca 1-go kwietnia.



Usuwanie przyezyn zatwardzenia

za pomocą

Cascarine Leprince,

1 lub 2 pigułki wieczorem przed udaniem się na spoczynek działają regularnie.

Doskonały środek przeczyszczający, stosowany przez wszystkich lekarzy

Lyrk A. Devigné.

Dziś, 22-go Lutego 1912 r.

Przedstawienie sportowe. Bierze udział cała trupa i nowi d-hi'anci.

4 KAROLI 4 pierwszy królewko-węgierscy magnaci jeźdźcy

M-LLE LIZZI Woltyżerka

THE YARR'S fruwające ludzkie pod kopułą cyrka

Palszy ciąg międzynarodowego SCHAMPJONATU

WALKI francuskiej
DZIS 3 WALKI

van Berg — **G. RISSBACHER**
Holandia — S. ampiek Świata

Madralli — **ZBYSZKO**
Turcja — Władysław Cyganiewicz
Student uniwersytetu Wiedeńskiego

A. H. Egneberg — **Karpini**
Szwajcaria — Włochy

Szczegóły w programach. Początek o g. 8 i pół w.

Kto szuka:

pracy,
posady,
służby,
mieszkania,
zbytu towarów,
reklamy wyróbów,
dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów,
urzędników,
techników,
leśniczych,
pomocników,
pokojówek,
kucharzy,
kucharek,
służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie,
kupić lub sprzedać
ziemię, handel,
gospodarstwa,
pożyczyć pieniędzy
i t. p.
lub podać cośkolwiek
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim“.

Wydawnictwa **GEBETHNERA I WOLFFA**

ŚWIAT ZWIERZĄT

Tom I. Zwierzęta ssące

Wydanie polskie pod redakcją prof. Jana Sosnowskiego. Barwne opisy życia i obyczajów zwierząt. Obejmuje około 400 stron tekstu na pięknym kredowym papierze. Zawiera 350 ilustracji w tekście, fotografii zdej-mowanych z natury, oraz 13 rycia wielobarwnych na osobnych tablicach.

Cena za egzemplarz broszurowany **rb. 8.**
" " " w ozdobnej oprawie **rb. 10.**

Tom II także objętości zawierający

Ptaki, ryby, płazy, gady, owady

wyjdzie w 12 zeszytach po kop. 60 z przesył. kop. 70.

Zeszyt I ukaże się w początku kwietnia r. b.

dalsze — dwa razy na miesiąc.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wydawca **Antoni Książek.**

W drukarni St. Książka, Zachodnia 37.

Redaktor: **Jan Garlikowski**

Przyjmuje się prenumeratę na 1912 rok
na codzienną polityczną, literacką i ekonomiczną gazetę

7-my rok
wydawnictwa

RIECZ

7-my rok
wydawnictwa

wydawany w Petersburgu

przez **B. D. Nabokowa** i **I. I. Petruniewiczza**, przy współudziale **P. N. Milukowa** i **I. W. Gessera**, i przy dawniejszym składzie współpracowników. Rocznym i półrocznym prenumeratorem gazety „Riecz“ na 1912 rok, prenumerującym do 1 lutego, będzie rozestany w styczniu 1912 roku bezpłatnie

Rocznik gazety „RIECZ“ na rok 1912.

zawierający przegląd ważniejszych wydarzeń bieżących w dziale politycznym, prawodawczym przemysłowym, naukowo-literackim oraz artystycznym życia Rosji w r. 1911, a również wiadomości statystycznych o różnych mających najważniejsze znaczenie, przejawach życia rosyjskiego, w związku będących z danymi statystyki międzynarodowej.

CENA PRENUMERATY:

	12 m.	9 m.	6 m.	5 m.	4 m.	3 m.	2 m.	1 m.
W Rosji	12 —	9 —	6 —	5,10	4,85	3,15	2,15	1,10
Zagranicą	20 —	15,75	11 —	9,50	7,75	6 —	4 —	2 —

Dla wielkich duchownych, nauczycieli dla studujących w wyższych zakładach naukowych, felczerów włościan, robotników i subiektów, przy zamówieniach bezpośrednio w administracji, na 12 mies. 9 rb.; 96,75; 6 m. 4,50; 3 m. 2,40; 1 mies. 85 kop.

Adres Administracji: „Riecz“, St. Petersburg, ul. Zukowskiego Nr. 21/118.

Okazowe №№ „Rieczy“ dla obznajmienia wysyła się bezpłatnie. r1619—3—1

Po zlikwidowaniu magazynu, istniejącego 18 lat w jednym miescu, otwieram przy ulicy Zachodniej Nr. 63,

Nowy magazyn ubiorów dzieciennych.

Z szacunkiem

F. Besterman.

Prośby

Zestawiam prośby, zażalenia, skargi apelacje i t. p. do Władz Sądowych i Administracyjnych, również paszporty zagraniczne.

M. Baum. Piotrkowska 31.

Ważne dla Pań!

SPECJALNY
FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA“

KARTOWSKA,
Łódź, Konstanyńska 5
Telefonu № 28-01.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach
NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manicur) czyszczenie paznoga farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to: łoki turbanowe warkocze i postiche, zawsze w najnowszym stylu wykonywana; pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach. Abonament na miejscu i w domach.

Pracownia Sukien Damskich

R. Góreckiej

Łódź, Zachodnia 30
(róg Konstant.) m. 10
(2-gie piętro)

wykonywa suknie balowe,
wizytowe, kostjomy i t. d.
Po cenach bardzo przystępnych

Z powodu nagłego pogorszenia się zdrowia **OKULTYSTA**

Chirumanta „HENRYK“

wyjechał na 6 tygodni

Pożyczki

Adwokat Karol Sapiński

Szkolna Nr. 23. 5—9 wieczór.

Przyjmuje i umieszcza na hipotekach sumy. Pożyczający w nagrodzen a nie płacą. 1691—96—1

Nagrody rb. 50.

Otrzyma ten, kto odnajdzie skradzione: platerowane posrebrzane łyżki, widelce, noże, cukiernice, ze stemplem „M. Rozen“ lub „A. Bauminger“, i kasetkę żelazną, M. Rosen, Łódź. Nawrot 14.

Ogłoszenia drobne.

A!A!A! Meble różne z 5-ciu pokojów, oraz drobne rzeczy, obrazy sprzedam wyjeżdżając tanio. Główna 51 m. 3. 1 piętro front. 1571—6—1

Dyplomowany nauczyciel tańców. Antoni Klonowicz udziela lekcji. Cmentarna 8 m. 1. 1536—3—1

Do sprzedania wyżeł rasowy. Główna 50. Skład węgla. Wejście z Widzewsk. 1575—1—1

Darmol na gwiazdkę otrzyma każdy do portretu ręcznie na płótnie malowany obrazek w specjalnej pracowni portretów S. Borek. Piotrkowska 81.

Dwaj stróże potrzebni: Jeden obeznany cokolwiek z ogrodnictwem na Szkolną № 1, drugi — na Długa 4. 1546—3—1

Portrety w dobrym stanie do sprzedania. Dzielna 31 m. 6

Kto chce kupić, sprzedać, zamienić, wydzierżawić majątek ziemski, folwark, kolonję, młyn, tartak, hotel, restaurację, cukiernię, piwiarnię, pralnię to najlepiej za pośrednictwem W. Niemierskiego, Zawadzka 10. Tam że pośrednictwo przy zaciąganiu pożyczek, lokacji kapitałów i najmu wszelkiego rodzaju lokali. 1359—10—1

Lokal obszerny, złożony z czterech pokoi, przedpokoju i kuchni do wynajęcia od 1 kwietnia. Wiadomość. Piotrkowska 209 m. 6. 1492—0—1

Maszyny z Singera ręczne i maszyzna za 16 rb. Piotrkowska 103—5. 1530—10—1

Potrzebny uczeń do zakładu fryzjerskiego. Ul. Nowo-Zarzewska № 4. 1566—3—1

Pieniądze w papierkach bez portmonetki zgubione pomiędzy Nowym Rynkiem i ulicą Nawrot lub w tramwaju № 3 i 4. Łaska wyznalca zechce oddać do redakcji „Nowego Kurjera Łódzkiego“, zatrzymawszy sobie trzecią część. 1561—2—1

Panie i pracujące kobiety mogą nabyć piękne towary na suknie, bajecznie tanio. Piotrkowska 128—13. 1519—2—1

Przybłąkał się pies mieszaniec buidog, ogon krótki, maści zółtej. Znajduje się: ul. Młynarska № 34, u Januszewicza. 1562—2—1

Papier gazetowy na pudy i funty do sprzedania. Wiadomość w kantorze „Kurjera“ Zachodnia 37.

Sklep kolonialno-dystrybucyjny, bardzo dobrze prosperujący, z powodu zmiany interesów zaraz do sprzedania. Aleksandrowska. 132. 1498—2—1

Spalił się dowód na złożony w Petesburskim Towarzystwie Ubezpieczeń de ozyt w ilości 40 na odnowienie polisy № 87134. H. Borg i ogłaszam że takowy niema żadnej wartości. Właściciel H. Borek. 1575—3—1

Zaginął portfel z kwitami zaliczeniowymi pocztowymi na kilkadziesiąt rubli i paszportem wydanym z gminy Bolimow, pow. łowickiego, gub. warszawskiej, na imię Józefa Likiermana. 1574—1—1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Peschla na imię Władysława Jakobińskiego. 1577—1—1

Zaginął paszport wydany z gminy Ogledów pow. Stopnickiego, gub. warszawskiej, na imię Józefa Boronia. 1579—3—1

Zaginął paszport, wydany z gminy Kościelnica, pow. tureckiego, gub. kaliskiej, na imię Stanisława Dąbrowskiego. 1578—3—1

Zaginęła książeczka legitymacyjna, wydana z magistratu m. Łodzi, na imię Julji Dąbrowskiej. 1549—3—1

Zaginął paszport, wydany z gminy Wygiełzy, powiatu łaskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Wacława Chodaka. 1550—3—1

Zaginął paszport wydany z gminy Sienna, pow. łęckiego, gub. radomskiej, na imię Władysława Matuski. 1553—3—1

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Skierniewic na imię Moszka Gruna. 1564—3—1

Zaginął paszport wydany z magistratu miasta Łodzi, bilet wojskowy wydany przez naczelnika wojennego i książeczka legitymacyjna, wydana z magistratu m. Łodzi, na imię Adolfa Poła. 1567—3—1

Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Pawła i Stanisławy małżonków Jankowskich. 1570—3—1

Zaginęły 2 paszporty, wydane z gminy Rzewów pow. łódzkiego, gub. piotrkowskiej, na imię Stanisława i Ewy Urbańczyk i świadectwo stróżowskie wydane przez policmajstra m. Łodzi, na imię Stanisława Urbańczyka. 1569—3—1